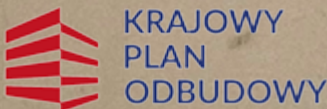


**Wystawa plakatów Anety Kosin**  
inspirowana twórczością osób  
chorych psychicznie

**09.02.2026**

Szpital Kliniczny  
im.dr. Józefa Babińskiego  
w Krakowie

# POSTER



KRAJOWY  
PLAN  
ODBUDOWY



Rzeczpospolita  
Polska

Sfinansowane przez  
Unię Europejską  
NextGenerationEU



Wystawa plakatu w ramach projektu: „Psychoarty. Głosy z Houston”. Przedsięwzięcie współfinansowane ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (Inwestycja A2.5.1 Program wspierania działalności podmiotów sektora kultury i przemysłów kreatywnych na rzecz stymulowania ich rozwoju)

Nazwa beneficjenta: „Fundacja Teatru EXIT”

Z Anetą Kosin współpracujemy już 9 lat. Współpraca zaowocowała wieloma plakatami do naszych spektakli teatralnych, filmów, koncertów. Zawsze zachwycała mnie umiejętność Anety do zamykania treści w znaku graficznym. Zadanie trudne, zwłaszcza w czasach, w których przestaje się powoli rozróżniać plakat od afiszu.

Nasz nowy projekt „PsychoArty - Głosy z Houston” obejmuje realizację i rejestrację spektaklu teatralnego z relacji pacjentów szpitala psychiatrycznego. Zrealizowaliśmy też kilka wierszy w formie wideoartów. Aktorami są osoby z niepełnościami.

Dla Anety przeznaczaliśmy zadanie bardzo wymagające. Wybraliśmy 6 wierszy nieoczywistych twórców. To osoby po wielokrotnych hospitalizacjach (schizofrenia, choroba dwubiegunowa - afektywna) Osoby te tworzą poezję, malują. Chcieliśmy zmierzyć się z zadaniem zilustrowania przeżyć osób w kryzysach psychicznych bazując na wierszach napisanych przez nich samych. Zależało nam na oddaniu głosu tym, za których najczęściej mówią inni - przerażona rodzina, bojący się inności sąsiedzi czy koledzy z pracy, stawiający diagnozę lekarze.

I właśnie z takim tematem zmierzyła się Aneta Kosin. Jej prace są rezonowaniem z przeżyciami osób w kryzysie psychicznym, są próbą ilustracji konkretnych stanów, których ludzie Ci doświadczenia, przeżyć, które bardzo trudno wyrazić słowami.

Powstało 6 prac będących przeniesieniem wewnętrznego głosu na warstwę wizualną.

Wernisaż, który odbył się 9 lutego w Szpitalu im dr Babińskiego dowiódł, że była to próba udana. Autorzy tekstów byli bardzo zadowoleni z efektów, a liczni widzowie mogli dzięki pracom i towarzyszącym im tekstom wierszy doświadczyć niejako „wejścia w głowę i serce” osoby przeżywającej kryzys. Plakaty są inspirujące, pobudzają wyobraźnię i na pewno mogą przyczynić się do wzrostu empatii dla takich osób. Warto było!

Serdecznie wszystkich zachęcam i zapraszam do obejrzenia plakatów jak i spektaklu i wideoartów. Będą dostępne na naszej stronie [www.teatredit.pl](http://www.teatredit.pl) już od 1 marca 2026.

Maciej Sikorski  
Reżyser i dyrektor Teatru EXIT  
[www.teatredit.pl](http://www.teatredit.pl)

## Brut\_Poster Art

---

„Brut\_Poster Art” to przestrzeń, w której grafika spotyka emocję w stanie czystym, surowym i nieocenzurowanym. Inspiracją dla tego projektu stała się twórczość osób doświadczających chorób psychicznych - ich prace nie podlegają regułom estetyki ani konwencjom, a mimo to, albo właśnie dzięki temu, mają siłę poruszania i prowokowania.

Każdy plakat w tej wystawie jest próbą dialogu z tym, co niewidoczne i nieoswojone. To opowieść o emocjach w stanie pierwotnym - lęku, radości, frustracji, nadziei - wyrażonych przez formę graficzną, kolor i znak.

W historii sztuki podobny nurt rozwijał Jean Dubuffet, który w połowie XX wieku wprowadził pojęcie Art Brut - sztuki surowej, spontanicznej i niezależnej od akademickich kanonów. „Brut\_Poster Art” kontynuuje tę tradycję w formie współczesnego plakatu, badając granice percepcji i ekspresji.

Projekt powstał z inicjatywy Teatru Exit, którym kieruje reżyser filmowy i teatralny Maciej Sikorski. Jego celem jest pokazanie, że sztuka, nawet ta powstająca na marginesie, ma prawo głosu, siłę wyrazu i nieoczywistą estetykę.

„Brut\_Poster Art” nie jest tylko wystawą plakatów - to zaproszenie do rozmowy o granicach widzenia i odczuwania. To miejsce, gdzie surowość staje się pięknem, a chaos - inspiracją.

Aneta Kosin

zrozum, że napisano Ci  
rozkład jazdy

bez wiedzy i zgody  
wsadzono w Pociąg

pedzacy regularnie  
po zamkniętej pętli  
która zaciska Ci się  
wokół Twojej szyi...

Chcesz wysiąść?

Szukaj

Hamulec bezpieczeństwa  
Zatrzyma wszystkich!

lub

wskocz w biegu  
W ciemną nieznajomość

Za oknem zaczyna świta

Gdy już dojeżdżasz

zapomnij bagażu

I czekaj nagi

na swej stacji...

może znów Cię  
wsadzą w jakiś

... Pociąg...



106-11

**Waldemar Gawron**  
**POCIĄG**

---

zrozum, że napisano Ci  
rozkład jazdy

bez wiedzy i zgody  
wsadzono w Pociąg  
pędzący regularnie  
po zamkniętej pętli  
która zaciska Ci się  
wokół Twej szyi...

Chcesz wysiąść?

Szukaj

Hamulec bezpieczeństwa  
Zatrzyma wszystkich!

lub

wyskocz w biegu  
W ciemną nieznajomość

Za oknem zaczyna świtać  
Gdy już dojeżdżasz

zapomnij bagażu  
I czekaj nagi  
na swej stacji...

może znów Cię  
wsadzą w jakiś

... Pociąg...

Mogłabym

Pędzlem namalować ten nędzny świat  
Ciemną farbą pokryć jego winy

Zatuszować jego niedoskonałości  
Upiększyć jego ułomności

Należycie szukać narażeni  
przezroczystego kołoru

Na to stare płotno  
I z usmiechem na ustach

Należycie koleżna

warstwę nieśmiertelnej farby  
By wreszcie

zakończyć i zrealizować inny lepszy  
świat

Anna Korin

**Justyna Jabłońska**

**MOGŁABYM**

-----

Mogłabym

Pędzlem namalować ten nędzny świat

Ciemną farbą pokryć jego winy

Zatuszować jego niedoskonałości

Upiększyć jego ułomności

Nałożyć kilka warstw przezroczyściego koloru

Na to stare płótno

I z uśmiechem na ustach

Nałożyć kolejną warstwę nieśmiertelnej farby

By wreszcie

Fiksatywą utrwalić inny lepszy świat

A mogłabym...

A mogłabym milczeć

Słuchając jedynie śpiewu ptaków

Niewinnych i niesfornych

Beztrósko tańczących na niebie

I nie przejmować się

Własnym krzykiem wychodzącym

Z rozgrzanego gardła

Które pali równie rozgrzana namiętność

A mogłabym w świętym spokoju

Zostawić swe wątłe ciało

I z lekkością ducha

Dać się ponieść emocjom

Wołającym o pomstę do nieba

I mogłabym

Wreszcie

Odpocząć od swego

Ziemskiego życia

**MA**

**CHWAŁA  
DANA**

*Myslałam; Bóg, który wszystko widzi  
lubi być ślepy i bawi się ludźmi,  
dlatego też spaliłam kościół mego serca,  
którego śpiew się urywa  
i staje się niemy,  
bo jestem jak zdeptyany kwiat,  
pochowane słońce.*



**Sylwia Mensfeld**  
**NA CHWAŁĘ PANA**

-----

Pamiętam swoją przeszłość  
ciemną i zniszczoną,  
pamiętam, że kiedyś  
przestałam być człowiekiem.

Nadzieja wydawała się wówczas  
śmieszna i naiwna,  
byłam bardzo mała  
ale sny miałam wielkie.

Wędrowałam wtedy cały czas pod górę,  
moje ręce były spętane,  
a głos słaby i ginący w tle innych głosów,  
nie wiedziałam za co tak dotkliwie  
zostałam ukarana,  
gdybym wiedziała  
mogłabym się modlić.

Myślałam; Bóg, który wszystko widzi  
lubi być ślepy i bawi się ludźmi,  
dlatego też spaliłam kościół mego serca,  
bo jestem jak ranny ptak,  
którego śpiew się urywa  
i staje się niemy,  
bo jestem jak zdeптany kwiat,  
pochowane słońce.

O, jakże ciemne było kiedyś niebo,  
niebo mojego dzieciństwa.

Byłam martwa,  
choć myślałam że żyję,  
ale to nie było życie,  
to była śmierć,  
która wylewała się ze mnie,  
NA CHWAŁĘ PANA!

Jaram się otwieraniem drzwi

Co jest po drugiej

Przyznaje - trochę się ich boje

stronie

Widzę normalnych ludzi

Tam na zewnątrz jest świat

Ktorego nie rozumiem

Wpierdolił mi sie raz

A ja bić się nie wiem

Jaram się zamykaniem drzwi

Przed całym brutalnym światem

Zapukaj dwa razy otworzę Ci

Jeśli

Od wewnątrz się nie zatrzasnę

*Antek Koria*

**Sylwia Mensfeld**  
**NA CHWAŁĘ PANA**

-----

Pamiętam swoją przeszłość  
ciemną i zniszczoną,  
pamiętam, że kiedyś  
przestałam być człowiekiem.

Nadzieja wydawała się wówczas  
śmieszna i naiwna,  
byłam bardzo mała  
ale sny miałam wielkie.

Wędrowałam wtedy cały czas pod górę,  
moje ręce były spętane,  
a głos słaby i ginący w tle innych głosów,  
nie wiedziałam za co tak dotkliwie  
zostałam ukarana,  
gdybym wiedziała  
mogłabym się modlić.

Myślałam; Bóg, który wszystko widzi  
lubi być ślepy i bawi się ludźmi,  
dlatego też spaliłam kościół mego serca,  
bo jestem jak ranny ptak,  
którego śpiew się urywa  
i staje się niemy,  
bo jestem jak zdeptany kwiat,  
pochowane słońce.

O, jakże ciemne było kiedyś niebo,  
niebo mojego dzieciństwa.

Byłam martwa,  
choć myślałam że żyję,  
ale to nie było życie,  
to była śmierć,  
która wylewała się ze mnie,  
NA CHWAŁĘ PANA!



Boże, ona okazała się taka czysta,  
surreala nad jej głowa  
nie pozostawiała złudzeń.  
spacerowała wzdłuż świata jak anioł,  
była nawet człowiekiem,  
Ona mnie nauczyła  
jestem występna i pełna zła,  
gorejącej miłości.

Andrzej Kozłowski

**Sylwia Mensfeld**

**BOŻE**

-----  
Boże, ona okazała się taka czysta,  
aureola nad jej głową  
nie pozostawiała złudzeń,  
spacerowała wzdłuż świata jak anioł,  
a nie była nawet człowiekiem,  
była ptakiem.

Ona mnie nauczyła gorejącej miłości,  
a jestem występna i pełna zła,  
lecz mimo to jej upór spowodował,  
że poczułam innego człowieka,  
nie tylko siebie.

Dziś, gdy ją wspominam,  
czuję jak śmierć szeleści  
i zbliża się, aby zabić.  
Życie to najbezwzględniejszy morderca,  
nie mam nic na swoją obronę,  
nie znam ratunku,  
całkowicie bezsilna i opuszczona  
uderzam głową o ścianę,  
JA, upośledzona wariatka.



Jestem już smieciem  
Ale  
Po którym deptasz

Regle pukanie  
Wchodzisz  
Nie zauważyłaś mnie  
Wolasz  
Próbuje się oderwać

To jest taki dzień  
Jestem z nimi w każdym  
W kuchni  
Pokoju  
Na podłodze  
Wazdrze

Uważaj, bo we mnie wdepniesz  
Jeśli w ogóle przyjedziesz do mnie  
Pamiętam, że lubiłaś porządek

Dziś nawet nie chce się  
Słuchać muzyki  
Jest brudno i cicho  
Pamiętam, że lubiłaś muzykę

Regle pukanie  
Wchodzisz  
Nie zauważyłaś mnie  
Wolasz  
Próbuje się oderwać  
Ale  
Jestem już smieciem  
Po którym deptasz

LODY

Andrzej Kasprzak

**Paweł Podgórski**  
**ŚMIEĆ**

-----

To jest taki dzień  
kiedy czuję się jak śmieć  
Wstałem cały połamany  
W wiele za późno  
Chyba nie dam rady  
Nawet pościelić łóżka  
A  
Miałem zrobić tyle rzeczy...  
Wszystkie przepadną  
Niestety  
Będę musiał poczekać na jutro  
Odpalam papierosa  
Myślę - trudno  
Bo  
Wiem, że dzisiaj nic nie zrobię  
Właśnie z losem śmiecia się godzę

Pieprzone śmieci  
Jestem z nimi wszystkimi  
W kuchni  
Pokoju  
Na podłodze  
Wszędzie

Uważaj, bo we mnie wdepniesz  
Jeśli w ogóle przyjedziesz do mnie  
Pamiętam, że lubiłaś porządek

Dziś nawet nie chce się  
Słuchać muzyki  
Jest brudno i cicho  
Panuje kwintesencja syfu  
I  
Nagle pukanie  
Wchodzisz  
Nie zauważyłaś mnie  
Wołasz  
Próbuję się odezwać  
Ale  
Jestem już śmieciem  
Po którym deptasz





